WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 90

WTOREK 12 października 1948 r.

Wsch. sł. 5.55, zach. 16.52

W 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Wielkie uroczystości w Krakowie

Dnia 8 bm. odbyła się w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie akademia poświęcona obchodowi piątej rocznicy bitwy pod Lenino. Na akademię przybyli Marszałek Polski Michał Żymierski, gen. brygady Kuszko, gen. dywizji Bordziłowski, gen. Romeyko, gen. dyw. Mossor, gen. brygady Zarzycki, przew. Związku Młodzieży Polskiej oraz przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą dr Pasenkiewiczem na czele.

Akademię zagaił przewodniczący W. R. N. ob. Klimaszewski. W prezydium zasiedli również uczestnicy walk pod Lenino oraz przodownicy pracy z Krakowa, entuzjastycznie powitani przez zebranych.

Pierwszy przemówił sekr. KW PPR ob. Łapot, dając krótką charakterystykę pięciu lat dzielących nas od bitwy pod Lenino.

Obszerny referat polityczny o znaczeniu w historii naszego narodu bitwy pod Lenino, wygłosił szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego gen. bryg. E. Kuszko.

***

W dniu 10 bm. odbył się w Krakowie dalszy ciąg uroczystości, związanych z 5 rocznicą bitwy pod Lenino, uroczystości, które stały się świętem klasy robotniczej i młodzieży.

Kraków przeżywa wielkie dni. Na ulicach udekorowanych sztandarami o barwach narodowych i czerwonych panuje niezwykły ruch i ożywienie od wczesnego rana. Robotnicy, urzędnicy, junacy „SP", młodzież szkolna, śpieszą na miejsce zbiórek, aby uczcić wielkie święto wojskowe.

Na rynek przybywa minister Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski, w otoczeniu generalicji i przedstawicieli władz.

Po złożeniu raportu przez płk. Kasseje, Marszałek dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym dostojni goście zajęli miejsca na trybunie. Rozpoczyna się msza polowa, odprawiona przez księdza ppłk. Miszka.

Po nabożeństwie następuje uroczysty moment wręczenia sztandarów dowódcom jednostek, którzy klęcząc składają przysięgę. Dowódcy z kolei przekazują sztandary pocztom, które defilują, przy dźwiękach hymnu, przed prezentującymi broń oddziałami.

Orkiestra gra ponownie hymn państwowy, a poczty sztandarowe Pomorskiej Dywizji Piechoty i Baonu Saperów stoją przed Marszałkiem do dekoracji odznaczeniami bojowymi.

Marszałek dekoruje sztandar Pomorskiej Dywizji Piechoty krzyżem Virtuti Militari IV klasy i krzyżem Grunwaldu II klasy, zaś sztandar Baonu Saperów krzyżem Virtuti Militari V klasy.

W imieniu społeczeństwa krakowskiego powitał Marszałka przewodniczący Rady Naczelnej PPS poseł Kowalczyk, następnie z ramienia partii politycznych przemówił poseł Polewka.

Z kolei na mównicę wstąpił minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski dla wygłoszenia dłuższego przemówienia, w którym m. in. oświadczył:

„Pięć lat temu zapoczątkowana została walka żołnierza polskiego u boku Armii Radzieckiej, która doprowadziła naród polski do największego zwycięstwa na przestrzeni całej jego historii. Związek Radziecki okazał jak najdalej idącą pomoc w uzbrojeniu i w ekwipowaniu naszego wojska. Historia odrodzonego Wojska Polskiego jest zarazem historią polsko-radzieckiego braterstwa broni.

To braterstwo broni, scementowane wspólnie przelaną krwią, jest najtrwalszym fundamentem wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej. Dlatego też dzisiejsza uroczystość jest również potężną manifestacją na cześć nierozerwalnej przyjaźni naszych narodów.

Nigdy naród polski nie zapomni tej niezbitej prawdy historycznej, że dzięki decydującemu wkładowi Armii Radzieckiej w dzieło zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami — odzyskał niepodległość i możność budowy państwa ludu pracującego.

I wiecznie żyć będzie w społeczeństwie krakowskim pamięć o tym, że Kraków — kolebka naszej historii i kultury — ocalała przed tragicznym losem, jaki mu gotowały zbrodnicze plany niemieckiego dowództwa, tylko dzięki wspaniałemu manewrowi oddziałów radzieckich pod dowództwem gen. Korownikowa, które oswobodziły ten piękny gród, nim Niemcy zdołali go zniszczyć i spalić."

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się imponująca defilada, której rozmiary porównać można jedynie z pochodem 1 Majowym.

Marszałek w otoczeniu generalicji, przedstawicieli władz państwowych i delegacji społeczeństwa, odebrał defiladę opodal Barbakanu.

30-tysięczna rzesza młodzieży po zakończeniu defilady udała się na Małe Błonia, gdzie stanie olbrzymi stadion sportowy młodzieży.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego pod stadion wziął również udział — w otoczeniu generalicji — Marszałek Żymierski.



Praczki młócą kijankami bieliznę, aż echo niesie odgłosy uderzeń. Czy nie praktyczniej jednak byłoby oddać „brudy" do pralni spółdzielczej, gdyby taką na wsi założono?

»Neutralni« pośredniczą dalej

Jak donosi z Paryża agencja Reutera, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, przewidziane na poniedziałek, **zostało znów odroczone bezterminowo.** Korespondent utrzymuje, że spór o Berlin wrócił na „najwyższą płaszczyznę rozmów dyplomatycznych", wobec czego należy oczekiwać, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie zajmowała się tą sprawą jeszcze przez szereg dni.

Sytuacja ta — zdaniem korespondenta agencji Reutera — jest **następstwem rozmów**, jakie zainicjowali w ub. tygodniu tzw. „neutralni" członkowie Rady z przewodniczącym dr Bramuglia na czele. Dr Bramuglia wyjaśniał stanowisko poszczególnych wielkich mocarstw w kolejnych rozmowach z delegatami mocarstw zachodnich i z wiceministrem Wyszyńskim. W sobotę Bramuglia konferował znów z delegatem USA Jessupem, delegatem brytyjskim Cadoganem i delegatem francuskim Parodi. Przedstawiciele wielkich mocarstw — twierdzi korespondent — oczekują obecnie odpowiedzi z 4 stolic. Te wstępne rozmowy wymagają czasu i w kołach ONZ nie oczekuje się, by Rada Bezpieczeństwa mogła zebrać się ponownie przed środą lub czwartkiem.

Nawet w Moskwie ziemia przesunęła się o 4/10 milimetra

Aszchabad leży w gruzach

Trzęsienie ziemi, które w nocy z 5 na 6 października nawiedziło stolicę turkmeńskiej republiki — **Aszchabad**, jest najsilniejszym spośród tych wszystkich, jakie zdarzyły się w Turkmenii, a było ich cztery w ostatnim sześćdziesięcioleciu. Ośrodek trzęsienia ziemi — jak stwierdza komunikat Akademii Umiejętności ZSRR — **znajdował się w Iranie północnym**, mniej więcej w odległości 80 km na południe od Aszchabadu.

Trzęsienie ziemi wyrządziło **znaczne szkody** w Iranie północnym, w szczególności w mieście Meszched, gdzie jest ponad 200 osób zabitych oraz kilka tysięcy rannych. Siła trzęsienia ziemi, która w ośrodku wynosiła 10^0, w Aszchabadzie — 9^0, była tak wielka, że nawet w Moskwie, w odległości 2.500 km. w linii prostej, **ziemia przesunęła się o 4/10 mm.** W następstwie tego kataklizmu uległa całkowitemu zniszczeniu większość domów mieszkalnych, przedsiębiorstwa przemysłowe, gmachy administracyjne, transport kolejowy i miejskie instytucje kulturalne oraz urządzenia łączności Aszchabadu.

Rząd radziecki zorganizował niezwłocznie **szeroką akcję pomocy** dla ofiar trzęsienia ziemi. Wobec tego, że komunikacja kolejowa z Aszchabadem była do dnia 8 października przerwana, skierowano do stolicy turkmeńskiej **znaczną ilość samolotów transportowych.** W ciągu pierwszych dwóch dni wywieziono na 150 samolotach z Aszchabadu do miast Mari, Czardzau, Krasnowodsk, Taszkent, Baku, Buchara i Samarkanda 6 **tysięcy rannych.** Wywieziono również drogą powietrzną 600 dzieci, których rodzice zaginęli podczas trzęsienia ziemi. W ciągu 3 dni rząd radziecki skierował do Aszchabadu **ponad tysiąc lekarzy** oraz znaczne ilości penicyliny oraz szczepionek przeciwtężcowych i przeciwko gangrenie. W okolicy miasta władze radzieckie **zorganizowały szpitale polowe.** Ludności wydaje się bezpłatną żywność. Władze radzieckie wysłały również do Aszchabadu **domki składane** o łącznej powierzchni mieszkaniowej 50 tysięcy mtr. kwadratowych. Poza tym skierowane zostały do stolicy turkmeńskiej **wielkie ilości** materiałów budowlanych, szkła i cementu oraz specjalne brygady saperów, które zajmują się odgruzowaniem i odbudową zniszczonych domów.

Odprawa aktywu S.L.

z województwa warszawskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie w sali konferencyjnej NKW SL przy ul. Bagateli 12 odprawa aktywu Stronnictwa Ludowego z terenu województwa warszawskiego.

Na odprawę przybyli delegaci kół SL co najmniej po dwu z każdej gminy.

Zadaniem odprawy warszawskiej, w której uczestniczyło ponad 250 aktywistów, było przeniesienie dorobku ostatniej Rady Naczelnej w teren do działaczy gminnych i gromadzkich. Tego typu odprawy odbyły się ostatniej niedzieli we wszystkich miastach wojewódzkich całego kraju.

Aktywistom województwa warszawskiego referował wyniki i rezolucje Rady Naczelnej, prezes RN SL marszałek Sejmu Władysław Kowalski.

W ożywionej dyskusji, jaka się po referacie wywiązała, wszyscy mówcy zsolidaryzowali się z linią polityczną, wytyczoną na ostatniej Radzie Naczelnej. Na licznych przykładach uzasadniano konieczność oczyszczenia i zaktywizowania terenowych Rad Narodowych i poszczególnych ogniw spółdzielczości. Delegaci zwrócili się do władz naczelnych SL z różnorodnymi zapytaniami, żądając wyjaśnień, jak również podali kilka rażących przykładów lekceważenia sobie biednych chłopów przez niektórych urzędników administracji ogólnej.

Po przeszło czterogodzinnej dyskusji, w której między innymi zabierali głos ob. ob. **Rybarczyk z pow. warszawskiego, Balcerz z Mławskiego, pos. Pietrzakowa z Grójeckiego, Rzymski ze wsi Marki pod Warszawą, Wójcik z Radzymińskiego, Smaderek z Grójeckiego** i wielu innych wyczerpujących odpowiedzi udzielił marszałek Kowalski. Szereg spraw wysuniętych przez delegatów skierowano do wyjaśnienia i załatwienia na ręce wojewody warszawskiego Kołodziejczyka.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu chłopskiego **„Gdy naród do boju".**

O tych, co chcieliby podpalić świat

Stawka na Franco — dowodem słabości

KIEDY niedawno w Madrycie bawiła grupa Amerykanów z przewodniczącym komisji wojskowej Senatu **USA Gurneyem** na czele, wydawać się mogło na pierwszy rzut oka, **że jest to impreza „prywatna"**, zorganizowana i inspirowana przez **partię republikańską.** Rychło jednak **świat się przekonał**, że wcale tak **nie jest.** Do komisji, przewodzonej przez Gurneya, wchodzili mianowicie **oficjalni przedstawiciele** generalicji i admiralicji amerykańskiej, **a rolę łącznika** pomiędzy nią a madryckimi kołami rządowymi spełniał charge d'affaires USA Culbertson, zastępujący nieobecnego ambasadora USA.

Z powyższego wynikało niedwuznacznie, że pomysł „wycieczki" do Hiszpanii amerykańskich oficjalnych person zrodził się i urzeczywistnił **w łonie kół rządzących USA,** Departamentu zaś Wojny — w pierwszym rzędzie.

Z pewnością osoba senatora Gurneya była mile widziana przez faszystów hiszpańskich. Wszak należał on do tych polityków amerykańskich, którzy domagali się gorąco **przyjęcia Hiszpanii Franco do ONZ.** A i w czasie swego ostatniego tu pobytu bynajmniej nie skąpił ciepłych słów pod adresem reżimu. Przypominał, że „Hiszpania była pierwszym krajem w Europie, który jeszcze w roku 1936 przeciwstawił się pochodowi komunizmu", przemilczając natomiast dyskretnie o tym, **jakie to inne kraje europejskie** do tej roli ją przeznaczyły i czynnie wspierały. Sądzimy, że słysząc te słowa, zwrócone do ich pupilka, tkwiący w czeluściach piekielnych — Hitler i Mussolini spojrzeli na siebie porozumiewawczo i z ukontentowaniem.

Wydaje się też być rzeczą pewną, że Hiszpania francistowska otrzyma niebawem **pomoc gospodarczą** w ramach „planu Marshalla". Wierzymy chętnie, że nawet na warunkach dogodnych. Ze współczesnego amerykańskiego punktu widzenia ze wszechmiar przecież na to zasługuje: nie była nigdy ofiarą agresji faszystowskiej, natomiast wiele i uczciwie zdziałała dla osiągnięcia zwycięstwa przez wysokich swych protektorów...

TAKIEJ dozy **bezprzykładnego cynizmu amerykańskiego** nie mogą już strawić państwa Europy Zachodniej. Resztki poczucia jakiejś moralności politycznej pokutują jeszcze nawet wśród zagorzałych „marshallistów" w Anglii, Francji, we Włoszech, Belgii, czy Holandii. Otwarta stawka USA na Franco nie mogła nie wywołać w tych krajach **głębokiego wstrząsu,** uczucia niemal że przerażenia... Było to wyzwanie, rzucone w oblicze postępowej części ludzkości. Zresztą i w samych USA postać gen. Franco jest wysoce niepopularna.

Fatalny efekt takiego przedsięwzięcia nie stropił jednak kół rządzących USA. Wynika stąd, że kierują ich postępowaniem **głębsze i bardziej istotne racje.**

Spróbujmy więc doszukać się tych racji, kierując się w znacznej mierze opinią wybitnych kół dziennikarskich z całego świata, jakie obecnie za miejsce zbiorowego rendez-vous obrały sobie pałac Chaillot, siedzibę sesji ONZ w Paryżu.

Otóż, według zdania tych kół, stawka USA na Hiszpanię generała Franco równa się **udzieleniu votum nieufności** pozostałym krajom Europy Zachodniej. Tkwi w tym akcent głębokiego rozczarowania: na te kraje zbytnio liczyć nie można! Pomimo wzięcia ich w **klamry planu Marshalla,** a więc podporządkowania gospodarczego, pomimo oddanych, zdawałoby się, **rządów „trzeciej siły"** istnieje tam coś, co wszelkie amerykańskie rachuby i zamierzenia w decydującym momencie **obrócić może w niwecz.**

Tym „coś" są **masy ludowe** danych krajów. Ich postawa, a zwłaszcza pełna bojowości postawa klasy robotniczej we Francji, Włoszech, a nawet w Anglii, świadczy dobitnie o tym, że **wątpliwe się wydaje** aby państwa Europy Zachodniej można uważać, za bezwolne narzędzie przy wykonywaniu planów dolarowych imperialistów.

Z takimi lichymi **„wspólnikami"** nie ma potrzeby wcale się liczyć, należy je poniekąd **skreślić z rachunku,** i obejrzeć się za czymś „solidniejszym", pewniejszym...

SOŁDATESKA i administracja amerykańska pragnie więc **związków z generałem Franco,** zdobywając w ten sposób „godnego zaufania" sprzymierzeńca i sojusznika.

Staje się to nowym **gwoździem do trumny,** w której spoczywa tak niedawno jeszcze rozsławiona i rozreklamowana **„trzecia siła".** Staje się to oczywistym dowodem jej bankructwa w oczach protektorów, bo we własnych krajach (Francja — S. F. I. O.) zbankrutowała znacznie już wcześniej.

W Niemczech, Grecji, Chinach, Japonii imperialiści amerykańscy opierają się na elementach reakcyjnych i faszyzujących. Teraz nadeszła kolej na Hiszpanię. Nie wzrusza ich przy tym wcale, że **faszyzm wiedzie nieuchronnie** do nowych Oświęcimiów, Majdanków, Treblinek... Tym się mogą przejmować Polacy czy Żydzi, oni sami stoją wyżej podobnych drobiazgów...

To z jednej strony. Z drugiej — wchodzi w grę moment natury czysto strategicznej. Amerykańscy podżegacze do wojny w swych rozważaniach teoretycznych doszli nagle do przerażającego wniosku, że **linia Renu jest nie do utrzymania.** Wzrok ich na mapie przesunął się wtedy znacznie na zachód i zatrzymał... na Pirenejach. Tak, to jest coś pewniejszego. Trzeba na gwałt dogadać się z Franco aby tu, na półwyspie Iberyjskim stworzyć wielką amerykańską bazę wypadowo-obronną na całą Europę.

CAŁA ta historia dla ludów miłujących pokój i dążących do jego utrwalenia, **zawiera pewne momenty krzepiące.** Bo na jaw wystąpiła przecie **słabość aparatu,** jakim pragnęli operować w swych planach podżegacze wojenni, wystąpiła **własna ich słabość** skoro decydują się wiązać z tak plugawą figurą, jaką jest dyktator hiszpański.

To stwierdzenie przyjąć musimy z uczuciem prawdziwego zadowolenia.

J. Wasilewski

Truman chciał poprawić swe szanse wyborcze

ale za »poradą« Marshalla porzucił ten zamiar

W sobotę wieczorem, po dwóch konferencjach z sekretarzem stanu Marshallem, prezydent Truman ogłosił oświadczenie, stwierdzające, że **„za poradą" Marshalla zaniechał planu wysłania sędziego Vinsona do Moskwy** w celu omówienia spornych zagadnień. Według oświadczenia Trumana, projektowana misja sędziego Vinsona miała dotyczyć problemu atomowego.

Truman i Marshall usiłowali oczywiście zaprzeczyć wiadomościom o istniejących między nimi rozbieżnościach.

Przy sposobności Marshall powtórzył, że Stany Zjednoczone **nie wiązałyby się rozmowy w sprawie Berlina i Niemiec w ramach Rady Ministrów** spraw zagranicznych, jedynie pod warunkiem uprzedniego zniesienia tzw. „blokady Berlina". Podczas swych narad z Trumanem Marshall omawiał również inne zagadnienia związane z obecną sesją ONZ, m. in. sprawę Palestyny i sprawę Hiszpanii.

Z informacyj, jakie uzyskała prasa z otoczenia Trumana, wiadomo, że sędzia Vinson zgodził się na misję do Moskwy, lecz, że ten plan spotkał się z opozycją innych członków gabinetu. Głównym przedmiotem domysłów są obecnie motywy planu Trumana. Jedną z najprawdopodobniejszych wersji jest, że Truman zamierzał w ten sposób „udowodnić" wyborcom amerykańskim, iż jest on rzeczywistym kierownikiem amerykańskiej polityki zagranicznej i że główną jego troską jest — sprawa pokoju. Oba ta kie dowody były istotnie bardzo potrzebne prezydentowi, gdyż jego szanse wyborcze uważane są dziś za prawie beznadziejne.

Posiedzenie Rady Naczelnej SD

W dniu 10 października 1948 r. w sali ZNP w Warszawie rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego, z udziałem krajowego aktywu partyjnego.

Po dokonaniu wyboru Prezydium Zjazdu i Komisji Rezolucyjnej, obszerny referat ideowo - polityczny wygłosił sekretarz generalny Str. Demokratycznego, wicemin. Leon Chajn.

Złodziej na złodzieju i złodziejem pogania...

Japonia po trzech latach

okupacji amerykańskiej

Dzisiejsza „Prawda" podaje szczegóły skandalicznej afery, która spowodowała dymisję rządu Ashidy w Japonii. Ashida i jego koledzy zamieszani byli w olbrzymią aferę korupcyjną towarzystwa akcyjnego „Siowa Denko". Towarzystwo to otrzymało od banku finansowania odbudowy **kolosalną pożyczkę** w wysokości 2.676 milionów jen na produkcję nawozów sztucznych. Tych hojnych kredytów udzielił firmie prezes Rady Stabilizacji Ekonomicznej, jeden z przywódców partii „demokratycznej" i b. minister finansów **Kurusu.** W zamian za to firma „Siowa Denko" **finansowała politykę** burżuazyjnej partii „demokratycznej", w szczególności zaś wspomagała samego Kurusu i Ashidę, co umożliwiło temu ostatniemu **uzyskanie stanowiska premiera** przy pomocy szczodrze rozdzielanych łapówek. Próby Ashidy zatarcia śladów tej afery pozostały bez skutku i skandal stał się tak głośny, że musiał on wraz z rządem **podać się do dymisji.**

Jak podkreśla dziennik, w Japonii zdarza **się wiele podobnych afer.** Nawet półoficjalny „Nippon Times" pisze dosłownie: „Jeden skandal następuje po drugim ze zdumiewającą szybkością. Praktycznie biorąc, każda transakcja, w której bierze udział rząd, **związana jest z korupcją".**

W ubiegłym roku właściciele kopalń węgla w Kjusju wydali 10 milionów jen, by **przekupić członków parlamentu** i pogrzebać **projekt** kontroli państwowej nad kopalniami. Minister Nisjo, b. sekretarz generalny partii „socjalistycznej", brał tak **ogromne łapówki,** że musiano go aresztować. Co prawda zwolniono go, ale obecnie **znowu siedzi** w związku ze sprawą „Siowa Denko". Minister rolnictwa i lasów Nagaja **w samym tylko sierpniu wydał na pijatyki pół miliona jen ze środków państwowych.** Prokuratura japońska musiała zajmować się sprawami 54 reakcyjnych deputowanych do parlamentu za defraudacje, kradzieże marnotrawstwo i korupcję.

Plan Marshalla we Włoszech

zamiast „błogosławieństwa" —

przyniósł poważne kłopoty gospodarcze

Korespondent amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune", pisząc o wynikach pomocy Marshalla we Włoszech stwierdza, że nawet w kołach, które uważały, iż plan Marshalla jest dla Włoch „błogosławieństwem", panuje głębokie rozczarowanie,

Korespondent starając się usprawiedliwić fatalny wpływ planu Marshalla na życie gospodarcze Włoch, wskazuje na feodalne stosunki w rolnictwie włoskim i podkreśla, że połowa ziemi ornej należy do obszarników przedstawiających 1% ludności. 8 milionów chłopów jest pozbawionych ziemi, a 2 miliony robotników rolnych pracuje na latyfundiach, za śmiesznie niskie zarobki.

Korespondent ujawnia przy tym paradoks gospodarki kapitalistycznej wykazując, że podczas gdy **gospodarka rolna we Włoszech odczuwa ogromny brak maszyn rolniczych, na składach fabrycznych stoi bezużytecznie park traktorów wartości 10 milionów dolarów.** Traktory te, przeznaczone na eksport, nie znajdują nabywców, gdyż nie wytrzymują konkurencji firm zagranicznych.

Cały przemysł włoski stoi pod znakiem kryzysu, gdyż zarówno wyroby tekstylne, jak i inne towary — pisze korespondent — wyrabiane we Włoszech są zbyt drogie.

Korespondent amerykański daje do zrozumienia, że jedyna droga jest redukcja siły roboczej.

Zaznacza on też, że we Włoszech istnieje konieczność zredukowania około miliona robotników.

W ten sposób plan Marshalla, który już pociągnął za sobą we Włoszech bezrobocie 2 milionów ludzi, wymaga dalszego zwiększenia bezrobocia.

Zwolennicy de Gaulle'a zamierzali utworzyć

faszystowski rząd w Afryce Południowej

W Paryżu ogłoszono, że została rozwiązana formacja przydzielona do osobistej ochrony generała de Gaulle'a. Minister wojny, Ramadier, osobiście podpisał nakaz rozwiązujący.

Ostatecznym powodem rozwiązania gwardii de Gaulle'a były **krwawe wypadki wrześniowe w Grenoble. W dniu 18 września gwardia de Gaulle'a napadła w Grenoble na biuro partii komunistycznej, pobiła sekretarza partii komunistycznej i do tego stopnia sprowokowała masy pracujące, że doszło do ciężkich utarczek, w czasie których 13 osób zostało rannych.**

Rząd francuski ma w rękach dowody świadczące, że w armii istnieje spisek degaullistowski zakrojony na szeroką skalę. Spiskowcy **zamierzali utworzyć w Afryce Północnej rząd degaullistowski.** Spisek był zorganizowany systemem „trójek hiszpańskich", a wśród inicjatorów spisku ma być wielu generałów francuskich.

W związku z wykryciem spisku rząd podobno przygotowuje wielką czystkę w kadrach wyższych oficerów armii i wyższych urzędników administracji, podejrzanych o sympatie dla de Gaulle'a.

„Polityka miłosierdzia"

wobec zbrodniarzy hitlerowskich

w Niemczech Zachodnich

Równocześnie ze staraniami o rehabilitację zbrodniczego reżimu gen. Franco amerykańskie koła rządowe podejmują akcję w obronie niemieckich przestępców wojennych.

Minister wojny Royall oświadczył oficjalnie, że komisja kontrolująca działalność organów sądowych w Niemczech Zachodnich postanowiła wstrzymać wykonanie wyroku śmierci na niemieckich przestępcach wojennych. Komisja ta zaleciła amerykańskim władzom okupacyjnym uprawianie „polityki miłosierdzia" wobec przestępców wojennych.

W związku z protestem opinii publicznej w USA przeciwko złagodzeniu wyroku wydanego przeciwko Ilzie Koch, aktualna się stała sprawa rewizji jej procesu. Dzienniki amerykańskie donoszą z Berlina, że władze okupacyjne postanowiły nie dopuścić do rewizji procesu Ilzy Koch.

Wyższy oficer SS Wendt, który **odpowiedzialny jest za śmierć 600 tys. ludzi, został w swoim czasie skazany na karę śmierci. Ostatnio gen. Clay w drodze łaski zamienił mu karę śmierci na 5 lat więzienia.**

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Na Węgrzech wykryto organizację szpiegowską, pracującą na rzecz obcego mocarstwa. Wszyscy członkowie organizacji **szpiegowskiej** przyznali się do winy.

● Radziecki **„Trud" w artykule,** poświęconym setnej rocznicy urodzin kompozytora **„Międzynarodówki",** przypomina, że Pierre de Gayter był robotnikiem. W Rosji **„Międzynarodówka" została po raz pierwszy wydrukowana nielegalnie w roku 1906.** W odpisach hymn ten był już znany znacznie wcześniej przez robotników rosyjskich. Po rewolucji 1917 roku „Międzynarodówka" stała się hymnem państwowym ZSRR. Poczawszy od 1944 roku „Międzynarodówka" jest oficjalnym hymnem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików.

● Silne walki rozgorzały w rejonie Czipu (Indonezja). Powstańcy zajęli ważne pola naftowe.

POLSKA — RUMUNIA 0:0

Wynik odpowiada przebiegowi gry

W niedzielę, 10 bm. w Chorzowie wobec 40.000 widzów rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Rumunia — Polska. Bezbramkowy wynik meczu odpowiada całkowicie przebiegowi gry. W pierwszej części spotkania grający z wiatrem Rumuni mieli wyraźną przewagę, której nie potrafili wykorzystać dzięki świetnej grze Skromnego w bramce oraz własnej niedyspozycji strzałowej. Po przerwie obraz gry zmienił się całkowicie. Polska była stroną atakującą, a Rumuni ograniczali się przez długi okres do defensywy.

Składy drużyn:

Rumunia — Ionescu (Justin), Marinescu, Farmati, Bacut, Ritter, Mihailescu, Barta, Mercea, Redulescu, Jordache, Dumitrescu (Oana).

W drużynie polskiej najlepszym graczem był bezsprzecznie **Parpan**, rozbijający świetnie wszystkie ataki przeciwnika. Obok Parpana wyróżnić należy bramkarza **Skromne**go, który bronił przytomnie i zdecydowanie. W pierwszej części spotkania miał on kilka niebezpiecznych strzałów, które pewnie wyłapał.

W linii ataku jedynymi wartościowymi napastnikami byli Gracz i Mordarski na lewym skrzydle.

Największy zawód sprawił wstawiony po przerwie na miejsce Kohuta, Spodzieja, który był zbyt wolny i tracił b. wiele piłek. Nie wiele lepiej wypadł **Kohut**. Ani jeden, ani drugi nie potrafili powiązać akcji naszego napadu.**Cieślik** i **Przecherka** również wypadli słabo. Przecherka dał się zaszachować obrońcy, a Cieślik zmarnował szereg dogodnych sytuacji strzałowych.

Najlepszą częścią naszej drużyny była linia pomocy. **Barwiński** i **Janduda** nieźli.

Rumuni przewyższali Polaków szybkością i opanowaniem piłki. Najlepszym graczem był środkowy pomocnik **Ritter**, wzorowy stopper. Obydwaj bramkarze **Ionescu** i **Justin** byli ostoją drużyny, wyłapywali pewnie piłki, wykazując dosko nały refleks. Obrona słaba, popełniała błędy taktyczne. Lepszym był lewy obrońca **Farmati**, który całkowicie unieszkodliwił **Przecherkę**. W ataku wyróżniali się prawoskrzydłowy, **Barta** oraz lewy łącznik **Jordache**.

Pierwsze 15 minut upłynęło przy wyrównanej grze, a w 2 minucie **Skromny** zapoznaje się po raz pierwszy z piłką. W 5 minucie Kohut jest 5 metrów przed bramką i fatalnie „pudłuje". Po tym okresie czasu zaznacza się przewaga Rumunów, którzy „naciskają" na naszą bramkę, a Skromny ma możność wykazania swojej klasy. W 20 minucie środkowy napastnik Rumunów oddaje „bombę" z powietrza, którą we wspaniałym stylu wyłapuje Skromny.

Do przerwy obraz gry nie ulega zmianie. Rumuni atakują bezustannie, ale ataki te kończą się na linii pola karnego, Janduda i Barwiński są przeważnie ostatnią instancją. Po zmianie stron od pierwszej chwili **zaczyna atakować Polska**, przy czym wszystkie akcje idą lewą stroną. Kontuzjowany Gracz gra teraz ostrożniej, a Przecherka marnuje wiele sytuacji. W 13 minucie pada bramka dla Polski nieuznana przez sędziego; bramkarz Rumunów przekracza z piłką linię pola karnego. Sędzia dyktuje rzut wolny pośredni. Mordarski bije jednak na bramkę. Piłka odbiła się od słupka i wpada do bramki. Od 30 minuty tempo gry opada. Atak Polski gra już teraz wypadami. Obydwie strony mają okazje strzałowe.

Sędziował b. dobrze **Vlcek** (Czechosłowacja).

Imprezy sportowe w stolicy

w dniu Święta Milicji

W ramach obchodu Święta Milicji Obywatelskiej odbyło się w niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie szereg ciekawych imprez sportowych. Zawody obejmowały walki bokserskie, lekkoatletykę, piłkę nożną i kolarstwo.

Mecz bokserski między warszawską „Gwardią" i „Gwardią" (Gdańsk), zasiloną **Wierzbickim** z CWMO (Słupsk) i Ratajakiem (Szczecin) przyniósł kilka ciekawych spotkań z udziałem czołowych pięściarzy polskich.

Mecz zakończył się zwycięstwem **„Gwardii" (Warszawa)** w stosunku 12:4.

Wyniki walk:

W koguciej **Szatkowski** (Warszawa) pokonał **Gignala** (Gdańsk) po mało ciekawej walce. W piórkowej **I: Sobkowiak** (Warszawa) odniósł punktowe zwycięstwo nad **Wierzbickim**. W piórkowej **II: Kukulak** (Warszawa) przegrał na punkty ze spokojnie walczącym **Ratajakiem** (Szczecin). W lekkiej **Komuda** (Warszawa) przegrał po ładnej walce **z Antkiewiczem**. W półśredniej **Majewski** (Warszawa) wygrał na punkty z **Iwańskim** (Gdańsk). W średniej **Kolczyński** (Warszawa) odniósł zwycięstwo punktowe nad **Kwiatkowskim** (Gdańsk), który w III rundzie **był dwukrotnie na deskach** (do 2 i do 6). W półciężkiej **Archadzki** wygrał na punkty z **Rudzkim** (Gdańsk).

**

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa M. O. zakończyły się w punktacji ogólnej **zwycięstwem Lublina — 104 pkt.**, przed **Gdańskiem — 91 pkt.** i **Krakowem — 77 pkt.** W zawodach brały udział reprezentacje 13-tu miast.

**

Rozegrany następnie mecz piłkarski między reprezentacjami **„Gwardii"** i **ZZK** zakończył się zasłużonym zwycięstwem kolejarzy w stosunku 6:2. **Anioła** zdobył dla zwycięzców 3 bramki, a **Bialas**, **Rembecki** i **Wojciechowski II** — po 1. Strzelcami dla „Gwardii" byli **Kruk** i **Chachorek**.

W przerwie meczu rozegrany został wyścig kolarski na 20 okrążeń toru z 4 punktowanymi finiszami. Udział w wyścigu wzięło 16 kolarzy.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął **Włodarczyk** — 19 pkt. w czasie 14:03,9 min., przed **Cuchem** — 11 pkt. i **Przybyszem** —

O wejście do Ligi

PTC — RADOMIAK 2:2 (1:2)

W **Pabianicach** rozegrany został mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscowym PTC, a Radomiakiem. Spotkanie to po nieciekawej grze za kończyło się **nieoczekiwanie** wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla Radomiaka zdobył: **Więcaszek** — 2, dla PTC — **Zawada** i **Wagner** po 1. Jest to pierwszy punkt zdobyty przez PTC w rozgrywkach o wejście do Ligi.

SZOMBIERKI — SKRA 2:1 (1:0)

W meczu o wejście do Ligi **Szombierki** wygrały z częstochowską **„Skrą"** 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli w min. **Renki**, w 49 min. **Krasówka**. Strzelcem bramki dla „Skry" był w 11 min. po przerwie **Jędrzejewski**.

Dlaczego każdy rolnik powinien zwiedzić

Wystawę Ziem Odzyskanych?

Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu bije rekordy. Przewijają się przez nią codziennie nowe i nowe dziesiątki tysięcy ludzi z terenu całego kraju. Na Wystawie jest tłumnie i gwarno. Pod smukłą iglicą trudno przejść — jest ona najlepszym punktem orientacyjnym, wspina się przecież 106 metrów w górę, prawie pod same niebo.

Stosunkowo najspokojniej jest poza właściwym terenem Wystawy „B" koło wspaniałego pawilonu **Wsi Polski Ludowej**, położonego tuż nad Odrą.

Właśnie stoimy przed tym pawilonem — patrzą na nas dwie ogromne rzeźby: **kobiety z ciężkim pękiem kłosów i książką** oraz rolnika. Ta druga pełna wyrazu postać trzyma na ręku traktor, symbol mechanizacji, **symbol nowoczesnego rolnictwa**.

Na lewo od wejścia wznosi się związana z pawilonem prosta i surowa, zbudowana z wielkich płyt betono-wieża, ukoronowana wiązkami co raz wyżej rosnących lanc, nad którymi złoci się i zielenieje emblemat Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wnętrze wielkiej hali jest pomyślane ze smakiem i ukazuje nam **całokształt problematyki dzisiejszej wsi polskiej**. Zwiedzający chłopi nie wiedzą przy której planszy, przy którym eksponacie czy stoisku zatrzymać się. Tu przyciąga w wielkiej niszy wzorowo urządzona świetlica, tu wabi ściana, wzdłuż której ciągnie się stoisko poszczególnych branżowych zrzeszeń rolniczych; — znajdzie każdy w tym stoisku odpowiedź na to, czy warto zająć się hodowlą jedwabników, pszczelarstwem, hodowlą zwierząt futerkowych. Na poparcie zawartych w planszach cyfr i wskazówek — w gablotach umieszczone są eksponaty — oto w słoikach bursztynem mieni się smakowity miód, tuż obok leżą srebrne kokony jedwabników, lśni puszyste futerko srebrzystego lisa, pachną aromatyczne liście żółciutkiego tytoniu.

Największą uwagę i największy podziw wzbudza **ogromny, autentyczny traktor własnej, polskiej produkcji — „URSUS"**.

„Ursus" stoi na podniesieniu i z daleka już ciągnie do siebie niczym nieodparty magnes. Nic dziwnego — żywej siły pociągowej wciąż jeszcze brak, a zresztą i gdzieby znaleźć takiego konia, któryby potrafił zrównać się z tym stalowym olbrzymem?

Pawilon ma jeszcze wiele takich nieodparcie ciągnących magnesów. Wszystko tu **nowe, piękne, wszystko jasne i zrozumiałe**.

Dlatego też po zwiedzeniu tego pawilonu zdumienie nas ogarnęło, dlaczego w stosunku do innych stoisk Wystawy, pawilon Wsi Polski Ludowej cieszy się znacznie mniejszą frekwencją, chociaż i tu od czasu do czasu przeciąga korowód wycieczek. **Dlaczego w pawilonie tym widzimy tak mało chłopów?**

Pawilon jest przecież dla nich. Jest ich własnością i powinien by być dla nich książką, w której jakże wiele znaleźliby odpowiedzi na nurtujące ich aktualne zagadnienia.

Kiedy rozmawialiśmy na ten temat z kierownikiem pawilonu, wyraził on zdanie, że wśród zwiedzających pawilon jest nie więcej jak 10 do 15% chłopów! Kierownik zastrzegł się przy tym, że cyfra ta jest raczej optymistyczna!

Dziwne to i trudne do zrozumienia. Jeżeli mogliśmy sobie łatwo tłumaczyć brak większych wycieczek chłopskich w lipcu i sierpniu — w okresie żniw, to teraz kiedy kończy się wrzesień, nie możemy uznać tego tłumaczenia za wystarczające. Mamy wrażenie, że coś tu „nie gra" że nie zostały użyte wszystkie środki, któreby pozwoliły pokazać Wystawę szerokim masom chłopskim z całego kraju.

Nie doszukujmy się winnych. Zbyt pobieżnie tylko zetknęliśmy się z tym problemem. Uważamy jednak, że najwyższy czas usunąć wszystkie przeszkody i braki. **Wystawa trwa jeszcze pełny miesiąc**. W miesiącu tym powinny do Wrocławia zjechać

SETKI TYSIĘCY CHŁOPÓW!

Powinno to stać się głównym zadaniem przede wszystkim Związku Samopomocy Chłopskiej, jak również władz samorządowych i państwowych oraz partii politycznych.

„Chłop musi poznać W. Z. O." — oto slogan, oto hasło ostatniego miesiąca Wystawy we Wrocławiu.

RADIO

ŚRODA 13 PAŹDZIERNIKA

5.10 Syg. czasu. 5.20 Koncert z Katowic. 6.00 Gimn. 6.10 Dziennik por. 6.25 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Przegląd prasy. 7.20 Muz. 8.00 Porad. gosp. dom. 8.10 Muz. 8.55 Gazetka dla szkół. 9.15 Inform. 9.20 Skrz. PCK. 11.40 Zaczęło się pod Lenino. 12.00 Wiad. 12.10 Kronika polit.-gosp. Węgier. 12.30 Koncert dla szkół. 15.25 Inform. 15.30 „Mały czyściciel butów", aud. słow.-muz. 15.50 Muz. lek. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.54 „Gramy w szachy". 17.00 Muz. komp. rosyjskich. 17.20 Muz. ludowa. 17.45 Pog. naukowa. 17.50 Gawęda lekarska. 18.00 Sergiusz Prokofiew. 18.35 „Emancypantki". 19.00 Aud. dla wojska. 19.30 Kwadrans piosenek. 19.45 „W pracowni uczonych". 20.00 Dziennik wiecz. 21.00 Aud. chopinowska. 21.40 „Kołchoz-bolszewik". 21.55 „Ciekawostki literackie". 22.00 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan. (płyty).

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Kierownictwo Robót Interwencyjnych — (ul. Piotrkowska 17, poprzeczna oficyna, III piętro) — przyjmuje furmanki, wozy, platformy itp. do przewozu gruzu.

Praca stała, wynagrodzenie według obowiązujących stawek Zarządu Miejskiego.

Łódź, dnia 6 października 1948 r.
2145R **Zarząd Miejski w Łodzi**

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU wydaną w Końskim na nazwisko Rafalski Grzegorz. 2144R

B-56753

Otwarcie pierwszego radiowęzła na wsi kieleckiej

W dniu 10 b. m. odbyło się uroczyste **otwarcie pierwszego radiowęzła wiejskiego** w woj. kieleckim we wsi Suchedniów.

Nowy radiowęzeł wiejski o mocy 200 watt **obsługuje 18 gromad** (500 głośników). Ponieważ zainteresowanie radiowęzłem jest bardzo duże nie tylko wśród mieszkańców samego Suchedniowa, ale i okolicznych wsi, moc radiowęzła **zwiększona** będzie do 600 watt, co umożliwi obsługę 2.000 głośników.

Na uroczystość przybyli: minister kultury i sztuki ob. **Dybowski**, dyrektor okręgu warszawskiego Polskiego Radia ob. **Leszczyński**, przedstawiciele samorządu, partii politycznych oraz licznie zgromadzona ludność Suchedniowa i okolic.

W imieniu Polskiego Radia przemówienie wygłosił dyr. **Leszczyński**. Następnie głos zabrał **min. Dybowski**, który omówił stan radiofonizacji w Polsce.

Po części oficjalnej odbył się koncert, w którym udział wzięła orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Feliksa Dzierżanowskiego, chór Eriana oraz miejscowy 60-osobowy chór z pobliskiego Masłowa.

W dniu 10 b. m. otwarty został również drugi radiowęzeł w województwie kieleckim — w Jędrzejowie.

„Borowiczki" gotowe do kampanii

NASZA CUKROWNIA

Posadzki lśnią czystością maszyny błyszczą. I ludzie i cukrownia mają wygląd odświętny. Ludzie stoją przy maszynach uważni i czujni, podlewają oliwy, dosypują węgla. Czasem ścierają jeszcze szmatami ze lśniących maszyn jakiś urojony, nieistniejący pył. Łopocą pasy transmisyjne, cała fabryka huczy pracą. Bo to dziś generalna, walna próba cukrowni i po kapitalnym remoncie, ostatnia próba przed rozpoczęciem tegorocznej kampanii cukrowej.

Specjalna Komisja, przybyła z Płocka, sprawdza działania maszyn. Czy znajdzie jakieś niedopotrzenie, jakieś uszkodzenie, które by potem w czasie kampanii mogło hamować produkcję?

— Nie znajdzie — zapewnia zmianowy ZIEMKIEWICZ — myśmy to już we własnym zakresie nie jedną, a kilka prób przeprowadzili. Maszyny chodzą jak w zegarku.

ZMIANOWY w języku „wtajemniczonych" znaczy — kierownik produkcji. Zmianowy Ziemkiewicz pracuje W CUKROWNI W BOROWICZKACH 40 lat. SZATKOWSKI zaledwie o 2 lata krócej. Zaczynali tu pracę jako mali chłopcy „zatkaj-dziury", dziś sprawują jedne z najbardziej odpowiedzialnych fukcji.

— To im — mówi DYR. MURASIEWICZ, dawny robotnik ciechanowskiej cukrowni — im w dużej mierze zawdzięczają „Borowiczki" zajęcie we współzawodnictwie pracy drugiego miejsca w Zjednoczeniu.

— No nie, nie przesadzajcie — oponują obaj zmianowi. — Ten sukces, to zasługa robotników. To prawda, żeśmy ich tam i popędzali, ale — na dobrą sprawę — było to niepotrzebne. Oni sami parli do tego, żeby wygrać. I po prawdzie — to nie Nowej Wsi, a nam się pierwsze miejsce należało. Toteż robotnicy zacięli się teraz i mówią, że w tym roku Nową Wieś pobiją.

— Oczywiście — we współzawodnictwie?

— No jasne, że nie na pięści.

⁂

Przed wojną cukrownia „Borowiczki" pod Płockiem należała do Tow. Akcyjnego w którym 20 proc. akcji mieli miejscowi ziemianie, a 80 proc. — zagraniczni kapitaliści. Kartel cukrowniczy, do którego i „Borowiczki" wchodziły, ograniczał sztucznie produkcję w celu podwyższenia cen cukru.

Za okupacji Niemcy powiększyli załogę, ale produkcja mimo to spadła.

— SABOTAŻ?

— Ano — odpowiada, uśmiechając się Szatkowski — tak się to po dobnu nazywa.

Przerabiano dziennie ok. 7 tys. q buraków, a dziś — przy dużo mniejszej załodze — przerabia się do 9,2 tys. q przeciętnie — 8,8 tys. dziennie.

W ostatnim okresie przed wyzwoleniem zaczął Niemcom i transport nawalać. Dzięki temu, nie zdążyli wywieźć wszystkich maszyn, które pozostały na stacji, dzięki temu musieli pozostawić w fabryce ze 2 tys. ton cukru. Pokrzepili się nim ludzie w całej okolicy.

⁂

— Chcieliśmy z miejsca — odpowiada Ziemkiewicz — uruchomić cukrownię, ale brakło węgla. Z tego to powodu zepsuło się w spławiakach ze 100 tys. q buraków. Zgniły w wodzie.

Dzięki pomocy miejscowego komisarza sowieckiego otrzymaliśmy wreszcie z Płocka 45 ton węgla. W aparatach pozostało jeszcze z 5.000 q „trzeciego produktu" (cukier pośledniejszego gatunku); przerabialiśmy to aby robotników trochę podratować, bo z pieniędzmi już było krucho.

Kampanię z 45 na 46 rok przeprowadziliśmy z powodzeniem. Wykonaliśmy plan w 100 procentach. Od tej pory, dzięki dokonanym remontom i inwestycjom zdolność produkcyjna naszej cukrowni z roku na rok wzrasta.

⁂

Z kim nie zagadać — każdy narzeka na poprzedniego dyrektora. **Lekceważył Radę Załogową, sprawował w fabryce „rządy absolutne".** Nie można było u niego żadnej sprawy załatwić — szło się za nim, mówiło, a on ani nie słuchał, ani nie odpowiedział. I ciągle tylko nadęty był i zły, nie wiadomo na kogo.

— A na samego siebie był zły — mówi ST. KRYSIAK. — Bez kija do niego nie podchodź.

Skarżą się wszyscy: KANIGOWSKI, były prezes Zw. Zawodowego pracowników cukrowniczych, SMYCZYŃSKI, UGODZIŃSKI i RACZKOWSKI z kuźni, BUCHOLTZ ze smarowni i inni. Nie miejsce tu jednak po temu, aby ich skargi opisywać.

— W „Trybunie Mazowieckiej" — mówią — zamieścił ktoś notatkę, że z odejściem DYR. FELMERA produkcja tu upadnie, że jego odejście „wywołało wstrząs" u robotników.

— Jeśli tu był wstrząs — mówią — to tylko z radości.

A nowy dyrektor MARUSIEWICZ i wicedyr. KAMIŃSKI zupełnie inni — robotnika rozumią, idą mu na rękę.

— Z tymi to praca, a z tamtym... Machają rękami.

⁂

Po terenie cukrowni oprowadzają nas przewodniczący Rady Zakładowej KAZIMIERZ BERA i kierownik personalny, KAZIMIERZ ŻOŁNOWSKI.

— Nasi robotnicy—opowiada Żołnowski — wybitnie uspołecznieni, ot, choćby takie przykłady: Ma my przy cukrowni 7-klasową szkołę powszechną; pracuje w niej 10 nauczycieli. Ponieważ nie mają zanadto wysokiego uposażenia, robotnicy pomagają im. Opodatkowali się dobrowolnie i ofiarowują każdemu z nich co miesiąc ok. 7 — 8 kg cukru. Ostatnio zorganizowali sobie kasę samopomocy koleżeńskiej. A najlepszy chyba dowód uspołecznienia — to ich pełen zrozumienia stosunek do spraw cukrowni, do spraw produkcji. To ich zeszłoroczny wysiłek i zapowiedź jeszcze lepszej pracy w czasie tego rocznej kampanii.

— A co robi cukrownia dla robotników?

— Zorganizowaliśmy opiekę nad matką i dzieckiem i lekarską dla robotników. Prowadzimy przedszkole, 53 dzieci otrzymuje tam bezpłatnie śniadania i obiady. 275 dzieci skorzystało w tym roku z kolonii i półkolonii, na same kolonie daliśmy półtora miliona zł subwencji. Specjalnie dbamy o młodzież. Dużo dajemy na rozwój sportu i oświaty. W przyszłym roku rozpoczynamy kosztem 28 mil. zł — budowę nowej szkoły, 11-letniej. Rozpoczynamy również budowę domu mieszkalnego dla robotników, z których większość — szczerze mówiąc — mieszka dotąd w paskudnych warunkach.

Oglądamy obie świetlice, tę dla dorosłych i tę dla młodzieży. W świetlicach pisma, gry, radio, **biblioteka.**

Oglądamy stadion sportowy budowany rękami tutejszej młodzieży. Cukrownia oddała na ten stadion 3 ha ziemi. Teren był nierówny i trzeba go było splantować, wyrównać do poziomu. Trzeba było wykopać bieżnię. Pieniądze na to były, ale młodzież bezinteresownie wykonała gros roboty, aby zaoszczędzić je na kupno sprzętu, na budowę basenu pływackiego. Cukrowni czy Związkowy Klub Sportowy „Borowiczki" ma ok. 100 członków, piękne wyniki za sobą, a przed sobą również piękne perspektywy, „Borowiczki" zajęły 1-sze miejsce wśród klubów sportowych przem. cukrowniczego w okr. warszawskim, a 4-te w całej Polsce.

— W przyszłym roku — zapowiada **FR. BODAL, kierownik klubu** sportowego — uplasujemy się na jeszcze lepszym miejscu.

— Dacie radę?

— Damy. Mamy tu pierwszorzędną młodzież.

Idziemy dalej.

— Tam — pokazuje jeden z robotników. — Nasi, dawni panowie grywali w krokieta, a tam — widzi pan? — kort tenisowy, kto tu przed wojną grywał w tenisa? Dyrektor i jego żona. A teraz nasze dzieci grają.

⁂

Komisja badająca stan **Cukrowni**, nie stwierdziła żadnych braków. **„BOROWICZKI" GOTOWE DO KAMPANII.** Czekają tylko na na gromadzenie odpowiedniej ilości buraków, aby później nie przystawać w produkcji.

Około połowy października cukrownia ruszy.

Wychodzimy, ludzie nadal stoją przy maszynach, pasy transmisyjne łopocą, fabryka huczy.

Pytamy:

— Podobno w tym roku chcecie pobić Nową Wieś i podobno chce cie zwyciężyć we współzawodnictwie pracy?

— Chcemy? To źle powiedziane; — my zwyciężymy!

M. MŁUDZIK

Od naszego specjalnego wysłannika

Nie wolno dewastować lasów

Surowe kary za kradzież drzewa

Na jednym z ostatnich posiedzeń kompletu orzekającego Komisji Specjalnej rozpatrzono szereg spraw o dewastację lasów i kradzież drzewa, a między innymi sprawy **Bogusława Wojciechowskiego z Daleczyc pow. Kielce, braci Andrzeja i Jana Rokitów z Rędocin, Jana Dębca z Kazanowa, Józefa Materka z Bodzentyna, Ignacego Karpierza, braci Ignacego i Władysława Pietrzaków z Olszyc, Juliana Brzyski ze wsi Biedaczka k. Lubartowa, Ludwika Tabora ze Skaryszewa, Stanisława Korusa z Bardy, Antoniego Jóźwika z Włochowa i innych.**

Wszyscy wymienieni dopuszczali się systematycznej dewastacji lasów, w sąsiadujących z ich miejscami zamieszkania, rejonach Nadleśnictw Państwowych, drzewo zaś zarówno opałowe jak i budulcowe przywłaszczali i sprzedawali.

Mając na uwadze rabunkową działalność szkodników leśnych, komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył im **kary obozu pracy od 6 do 18 miesięcy.**

695 tysięcy zł kar

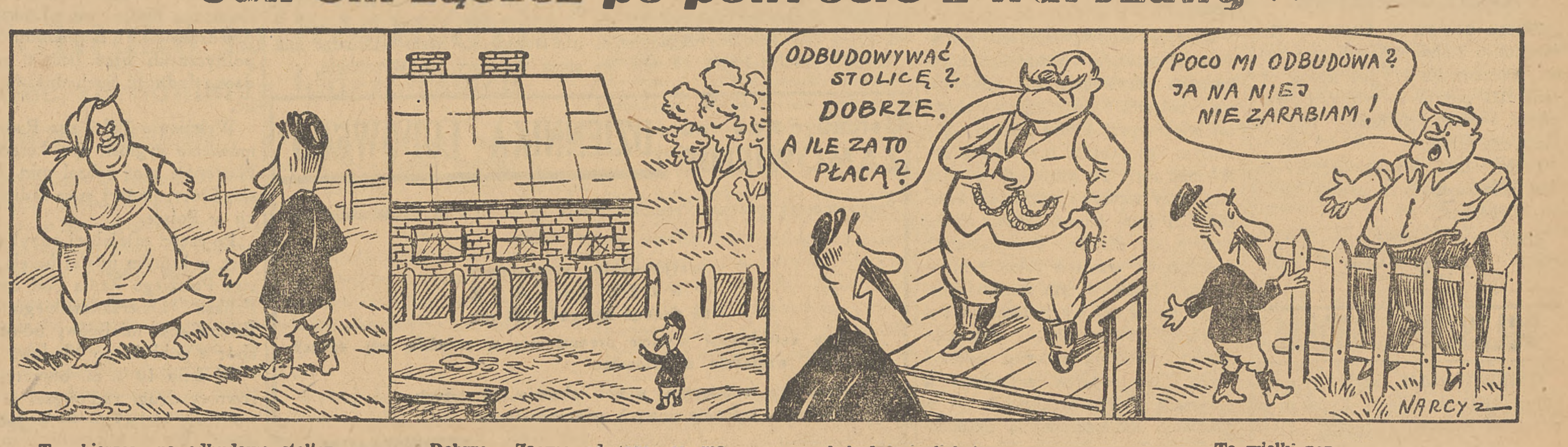
na nieuczciwych kupców

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Sierpcu przejawia coraz bardziej ożywioną działalność. W ub. miesiącu Komisja skontrolowała 406 przedsiębiorstw handlowych w powiecie sporządzając 78 protokółów karnych na sumę 695 tys. zł, które skierowano do rozpatrzenia Warszawskiej Delegaturze Komisji Specjalnej.

Już wkrótce

rozpoczynamy druk cyklu sensacyjnych reportaży z USA pióra J. Żukowa, pisarza radzieckiego - świetnego obserwatora i znawcy stosunków amerykańskich

Jan Chrząszcz po powrocie z Warszawy (2)



Ty zbierzesz na odbudowę stolicy u najbogatszych we wsi!

Dobrze. Zacznę od tego, co ma najwięcej gruntu.

A bodaj cię licho! Pójdę do młynarza.

To wielki pan. Zalatwił mnie przez parkan.

Druk. NKW SL, Skolimowska 5.